

Nazywam się Mirosław Piątkowski, mam 60 lat. Pod koniec stycznia 2014 roku zasłabłem i znalazłem się w szpitalu. Szukano u mnie powodów tego omdlenia. Ponieważ miałem zawał tętniczy w 2012 roku i miałem włożone 2 stendy.

Po konsultacji neurologicznej i wykluczeniu zawału położono mnie na intensywnej kardiologicznej. Tam byłem podpięty po aparaturę monitorującą, która też nie wykazała nic szczególnego. Następnie zrobiono mi holter, echo serca oraz USG tętnic szyjnych. I tu szok, lewa tętnica krytycznie zwężona. To było 7 lutego, a 11 miałem mieć konsultację lekarzy z Poznania.

Zadzwoiłem do Piotra Leszczyńskiego z prośbą o pomoc. Pan Piotr nie odmówił i zaczął mi udrażniać żyły. 11 lutego po konsultacji zostałem zakwalifikowany na zabieg agnoplastyki tętnicy szyjnej wewnętrznej lewej. Ustalono termin na 27 lutego. W między czasie cały czas pracowałem z Panem Piotrem na odległość.

W ustalonym terminie zgłosiłem się do Kliniki i 28 miałem koronografię, i lekarz stwierdził „zwężenie nie jest tak duże, żeby była konieczna agnoplastyka (wszczepienie stenda w tą tętnicę)”. Lekarze uznali, że oni w tej chwili widzą ją z innej perspektywy. A ja twierdzę, że to Pan Piotr się do tego przyczynił.

Obecnie pracujemy z Panem Piotrem nad dalszym oczyszczeniem żył z naleciałości miażdżycowych w układzie krwionośnym, podniesieniem wydolności trzustki, ponieważ stwierdzono zagrożenie cukrzycą.

Bardzo dziękuję Panie Piotrze. A jak za jakiś czas będę miał wyniki wykluczające zagrożenie cukrzycą to się chętnie tym podzielę. Nadmienię, że jak ktoś chciałby ze mną osobiście na temat moich doświadczeń i zmiany stylu życia porozmawiać chętnie udostępnię swoje dane kontaktowe

Panie Piotrze robi Pa, dobrą robotę i modlę się do Boga za Pana.

Pozdrawiam i DZIĘKUJĘ!